



Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK IV

KURYTYBA, DNIA 20 LUTEGO 1923.

Nr. 15.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty „LUDU“:

Table with 2 columns: Location (W Brazylii, Argentynie, Ameryce Północnej i Kanadzie, Europie) and Price (z dołu 11\$000, 10\$000, 5\$500, 3\$000, 1\$000, 10 pezów, 3.50 dol., 12\$000, 100 rs).

Listy z Polski.

POZNAŃ, 11-go stycznia 1923 BEZCZELNOŚĆ ŻYDÓW I SOCJALISTÓW WZRASTA W POLSCE.

Wasz Wielkopolanin zaniedbał się i dawno do „Ludu“ nic nie napisał. Ale bo też i pisać się nie chce o tem, co u nas w Polsce się dzieje. Żydostwo wraz z całą lewicą wyprawia piekielny taniec i szaleje w swych wysiłkach, aby Ojczyznę na dno zguby zapchnąć.

Jak już tam niezawodnie słyszeliście, ostatni miesiąc upłynionego roku, był u nas pełen wstrząsających zdarzeń. Lewicy zdawało się, że nadeszła dla niej dawno oczekiwana chwila, aby zgnieść ostatecznie wszystko, co jej na przeszkodzie stoi, aby zapanaować niepodzielnie w Polsce i zaprowadzić u nas dyktatorsko-bolszewickie rządy.

Utworzono »silny« rząd z generałem Sikorskim na czele. Całą swą energię skierował ten »silny« rząd przeciw wszystkim, co nie podobało się lewicy i Żydom. Poaresztowano i powadzano do więzień wielu ludzi poważnych i godnych a zwłaszcza przyjaciel Hailera i ludzi pracujących w stowarzyszeniu »Roz-

wój« które wzięło sobie za zadanie popierać wszystkimi siłami przemysł i handel polski, chrześcijański, a walczyć z zalewem żydowskim. — Wreszcie, wszechwładny komisarz w Warszawie Anusz, odważył się sam »Rozwój« znieść. Tego żądali Żydzi, więc tak się stać musiał!

WIELKOPOLSKA A RZĄDY POZNAŃSKIEGO CELICHOWSKIEGO.

Na nas tutaj, jak Wam wiadomo, lewicowe rządy w Warszawie nigdy taskawe nie były. Pogniwiali się teraz jeszcze więcej na nas, bo przy wyborach zwyciężyła tu walnie prawica, a »mniejszość narodowa« a więc Żydzi i Niemcy na głowę zostali pobici. Kiedy po nieszczęsnych wypadkach z 9 — 16 grudnia w Warszawie poczęła lewica obłudnie krzyczeć, że trzeba Polskę ratować przed faszystami, szukali tych faszystów przedewszystkiem u nas. Nie mogli jednak biedacy tych faszystów tu znaleźć. Jenerał premier Sikorski chciał koniecznie u nas zaprowadzić stan wojenny, a zaopatany o zdanie, dzielnego wojewoda Celichowski odpowiedział wbrew jego intencjom, że to ostatecznie niepotrzebne! Oczywiście, że wystawił sobie tem świadectwo nieprawomyślności.

Nadto, pragnęło społeczeństwo nasze obchodzić i tym razem dnia 27-go grudnia drogą nam rocznicę wypędzenia Niemców z Poznania. Rocznicę tę lewicowe żywoły zawsze ze złością wspominały, tak jakby to ich bolało, że Niemcy wtedy od nas po skórze dostali. Tym razem rząd pana generała Sikorskiego chciał nam tej rocznicy zakazać pod pozorem, że to żałoba po zamordowaniu Narutowicza. My zaś w przekonaniu, że poważny obchód, bez wesolych zabaw, ale obohód, którego głównym momentem było nabożeństwo, nie może się sprzeciwić żałobie, rocznicę tę święciliśmy.

USTAPIENIE WOJEWODY POZNAŃSKIEGO CELICHOWSKIEGO.

Za to objawiła się moc ramienia silnych rządów generalskich. bo nasz tak zasłużony i dzielny wojewoda został na drugi dzień zawezwany telegraficznie do Warszawy i usłyszał wyrok pana generała, iż zostaje zrzucony z urzędu wojewody poznańskiego. Poszło to wszystko bardzo energicznie, bo już wczoraj objął urządowanie nowy wojewoda Buński. Nowej godności ofiarowanej sobie, wojewody Śląskiego, podobno Celichowski nie przyjął, Nic dziwnego.

Tak więc daje nam się tu odzyskać energja naszego rządu. Szkoda że tej energii swojej nie zwróci ku łepieniu bandytyzmu i złodziejstwa, które niestety jak w całej Polsce, tak i u nas coraz straszliwiej grasuje. Najpilniejsza zaś rzecz jest w sprawie Rzeczypospolitej, którą szumnie generał Sikorski zapowia-

dał, to złamanie bandytyzmu politycznego, który teraz tak rozszalał. Ale tego nie widzi nasz »silny« rząd, on zajęty jest całym wyszukiwaniem urojonych fałszyw.

UROCZYŚĆ STULECIA DZIAŁALNOŚCI SIOSTR MIŁOSIĘDZIA W POZNANIU.

O czemś przecież pocieszającym trzeba też Wam napisać. Obchodziliśmy tu w Poznaniu w przeszłą niedzielę 100-letnią rocznicę sprowadzenia do Poznania Sióstr Miłosierdzia. Minęło bowiem właśnie 100 lat, jak przybyły z Warszawy do Wielkopolski Siostry Miłosierdzia i objawły najpierw klasztor Przemienienia Pańskiego w Poznaniu, zaczęły potem rozlać coraz szersze kręgi swojej błogiej działalności po całej prowincji.

Obchód jubileuszowy skoncentrował się też w obecnie już wielkim szpitalu »Przemienienia«. W czasie wojny szpital ten, służący najpierw na szpital wojenny niemiecki a potem na szpital wojska polskiego, ucierpiał wiele, znalazł się prawie w zupełnej desolacji. Siostry Miłosierdzia jakimś dziwnym cudem na ten jubileusz odnowiły go zupełnie i postawiły na stopie pierwszorzędnego europejskiego Instytutu tego rodzaju.

Obchód zaczął się nabożeństwem w kościółku »Przemienienia«. Jego Ekszelencja Kardynał Dalbor odprawił w przepełnionym kościółku, mszę św. — poczem w podniosłych słowach przemówił. Wytłómaczył znaczenie tego jubileuszu, podniósł wzniosłą działalność Sióstr Miłosierdzia, ich zasługi dla utrzy-

mania ducha polskiego i religijnego w stuletniej walce z niemyślną i protyństąństwem.

Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz, duchowieństwo, uniwersytetu, miasta, prezydentem na czele i wielu lekarzy, między nimi czcigodny starzec Dr. Jerzykiewicz. — Nabożeństwu Jego Ekszelencja Ks. Kardynał z wyjątkiem wspomnianymi licznymi gośćmi zwiadał najpierw odnowiony Zakład, który wprawił wszystkich w podziw. Urządzenia elektryczne, prześwietlań, sale operacyjne, urządzenia kąpielowe, kuchnie, piekarnie, i tak dalej, obok pięknych, jasnych, i z postępem urządzonych sal chorych, budziły szczerą zachwyt. Przedstawiciele uniwersytetu interesowali się tem szczególnie, gdyż wydział lekarski chce złączyć z tym Zakładem swoje kliniki i instytuty doświadczalne.

W czasie przyjęcia, jakie dla tych wielu a tak dostojnych gości urządziły Siostry, w licznych a bardzo pięknych przemówieniach dano wyraz nadzwyczajnego uznania dla Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia i dla ich olbrzymiej zasługi w Polsce pod względem religijno-narodowym i dla ducha idącego zawsze z postępem wiedzy na polu działalności społecznej i charytatywnej.

Patrząc zaś na tych przedstawicieli naszego wielkopolskiego społeczeństwa i słuchając ich mądrych przemówień, myślałem sobie: mamy przecie jeszcze w Polsce wielu ludzi i mądrych i prawych, a wobec tego, mimo prerojnego warcholstwa wielu, może na z otuchą powtarzać: »Jeszcze... nie zginęła«.

WIELKOPOLANIN

SIEROTY.

POWIEŚĆ Z NIEDAWNYCH CZASÓW

99 — Gdyby ksiądz nie pozwolił — mówiono — śpiewu by nie było.

— Wiedza świecka oczywicie usłaje wcinąć nęcyczną do kościoła w rozumny sposób i wywiera nacisk na księży, lecz ksiądz jest rzadczą kościoła i nie potrzebuje dopuścić zmiany w dotychczasowym porządku nabożeństwa.

— Nas nie potrafili zniechęcić, więc dzieci za pomocą szkoły i niemieckich nabożeństw starają się wykirować na Niemców.

— To jest zamach na nasze domowe ogniska, a sprzącał zaczyna atakować rodziny nasze. Dzieci, to przyszłość nasza. Jakiś dzień, taka przyszłość. Brońmy dzieci!

Tak odbywano się między ludem i spoglądano na tych, którzy w deputacji do księdza proboszcza w sprawie kazań chodzili. Boży Sieroty zwołał starszych i odbył nową naradę.

Zanim jednak mieli czas udać się do księdza wysłany został list do niego przez jednego z parafjan, Adama Markoła, krawca. Tenże dzielnym mężem i uciec trzęsła dawał napisal tak list:

(Autograficzny list ten został rzeczywiście w jednej z parafji polskich na Górnym Śląsku do księdza proboszcza wysłany.)

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

My parafianie polscy, wierni Jezusowi i Stoicy Apostołskiej rzymko-katolickiej, za którą w razie potrzeby życie nasze poświęcić gotowaliśmy, prosimy i żądamy, aby zaprzestac śpiewu

niemieckiego podczas mszy św. z dziećmi naszymi, gdyż uważamy go całkiem zbyleczny, bo tak my, jak i dzieci nasze nie są Niemcami, ale Polakami. Tylko śpiew polski jest nam dobrze zrozumiały i dla nas najpożytejszy. Nie potrzeba zastępować go śpiewem niemieckim, bo my Polacy potrafimy tylko w języku ojczyzny Boga chwalić i mamy do tego prawo naturalne i Boskie.

Język polski też uważamy za niezbędną potrzebny do utrzymania wiary naszej świętej. Jak ciało bez duszy martwe jest, tak żywa wiara nasza musi upaść, skoro na miejsce języka naszego ojczyzny niemieckiego do kościoła w polskiej parafji się wchodzi.

My to dobrze wiemy i czujemy; odbija nam się tysiącami echem o serca nasze i uderza w nie boleśnie. Serca nam płacze gorzko, chociaż usta milczą na takie bezprawie, jakim jest nowe rozporządzenie. My to tak rozumiemy, że w ten sposób dzieci nasze gwałtem w kościele naszym niemieckie być mają.

Dziatki nasze niby papugi, w słatce zamknięte, śpiewają, jak im rozkazano, ale czy jaki próżny z tego odnieją, to zastawiamy do sądu Pana Boga.

My pracuj i przeciwstawiamy strapieni, cieszymy się idąc do kościoła, że tam przynajmniej serca nasze swobodnie do Boga przez pobożny śpiew w języku ojczyzny wzniesić zdołamy. Nie bowiem tak ducha nie podnosi i serca nie ukrzepia, jak śpiew nasz polski w kościele.

A jakież boleśnie rozczarowanie nas czeka, gdy przyjdziemy do kościoła i tam słyszymy śpiew obcy, a my sami stać musimy i milczeć. Tysiącami myśli, żorczczenia i przekleństwa wija się po głowie, choć w domu Bosym jesteśmy.

Nie zaprzeczamy, że język niemiecki w sprawach zarobkowych i obywatel-

skich w państwie niemieckim jest nam potrzebny, ale Kościół nie jest na to, aby był narzędziem niemieckim, a księda nie na to: aby był naszym niemieczelami, jak urzędnicy.

Właśnie Kościół i księga powinni nas ucieszać i przekładać nam bronie i iść z nami a nie przeciwko nam. Pan Jezus małaczek i najbiedniejszych szczególnie tulił do serca swego Boskiego.

Księża trudniący się germanizacją torują mimowolnie drogę wirowi luterskiej. Potężni nieprzyjaciele świecy katolickiej wiary i narodu polskiego, nie zdolawcy w walce kulturalnej z łamaczem wierności i przywiązania ludu do wiary, usiłują teraz spowodować księży do rugowania języka ojczyzny katolików polskich, bo na Dolnym Śląsku widzą, że z utratą języka utracili tamtejsi katolicy polscy i wiarę. Sami zaś nie mogą tego dokonać, bo lud polski zna ich krzyżackie serce i zamary, starają się skrycie i podstępnie skłonić księży do tego. Lecz na Boga, czy księza nie widzą, dokąd to wszystko zmierza? Czy nie pamiętają o słowach księdza kanonika Flaka, który powiedział: »Tak długo wiary katolickiej na Śląsku, jak długo polskiego języka«.

Na tej zasadzie prosimy Was, czcigodny księże proboszcza, o przywrócenie dawnego śpiewu. Łożrej nauczeni podjęliśmy do Niemców, będziemy Was posłuchali o popieranie niemieckiego i dajcie nieprzyjaciół ludu polskiego.

W razie odmowy będziemy się starać u wyższej i najwyższej władzy duchownej o sprawiedliwość. Umysł nasz jest tak rozgorączkowany, że się nie cofniemy ani na krok nazad i uczynimy wszystko, co do utrzymania języka naszego w kościele za dobre uznamy.

Jesteśmy jak robacy przykleniacy nogą prawa niemieckiego i za każdym następnym jakimś tylko i ciekawym sprawiedliwości od świata naprzemo.

Bóg nierychliwy ale sprawiedliwy i ulamy świętym, że przyjdzie czas, w którym skończy się nasze utrapienie, a nieprzyjaciół nasze za krzywdy nasze w proch starcie zostaną. Bóg nas wywiedzie z poniżania naszego, a Matka Boga królowa ludu polskiego, nie pozwoli nam »upaść, lecz, u Syna swego oredywać będzie za nami.

Prosimy, błagamy, zaklinamy Was, księże proboszcza, abyście prośbę naszą wyłuchali na dobro Kościoła i ludu. Ten list podpisany imieniem i nazwiskiem wstał do księdza proboszcza na własną rękę, nie porozumiewając się z nikim działając sam, jak mu sunienie i dobro sprawy radzilo.

Podobnych listów odesłano więcej, chociaż nie wszyscy się podpisali. Lecz główną obronę zorganizowano w inny sposób. Oto gdy znów nadszedł wtorek i dzieci na naszą szkołę zaprowadzono, zeszło się wielu starszych do kościoła.

Organista zaczyna przygrywać na organach, nauczyciele już mają zacząć z dziećmi śpiewać, aż wtem zgromadony lud unosił pleśń: »Serdeczna Matko! nie zwalając na nikogo, śpiewaj silnie. Organista, nie chcąc zamieszania w kościele sprawne, zaczął wtórować ludowi i całe nabożeństwo dprawiło się z polskim śpiewem.

Zauważono że ksiądz proboszcza przy otterzu dźwięki był wzruszony i śpiewał drżącym głosem. Nie wiedzianno, jak sobie to tłumaczyć, ale każdy ze śpiewających byłby brał udział w śpiewie, choćby wiedział, że ksiądz się na niego pogląda, ponieważ chodzą o sprawę dla katęgo święta.

Nauczyciele wprawdzie odgratali się, że »buntownicy« zostaną oskarżeni i ukarani, lecz nawet najcięższa kara byłaby dla katęgo święta wobec uelugi, jaką oddał sprawie języka ojczyzny i wiary.

Wszystkie te rzeczy jednak zmagały przeciwieństwo między księdzem proboszczem i parafją i księda spojrzeli, że źle mu radzili ci wszyscy, którzy zastawiają się pobbkami religijnymi, do celów politycznych nadużywac chcieli Kościoła.

Pokazało się zresztą już przy drugim kazaniu niemieckim, że ani pędzą słuchaczów w kościele nie pozostało, co było potwierdzeniem słów deputacji.

Przekonawszy się o tem, ksiądz Spring przywrócił dawny porządek nabożeństwa, zbliżył się do ludu polskiego, skutkiem czego nastal znówu spokój w parafji.

— Widzicie — powtarzał po swojemu gospodarz Mrowiec — co to zdawał może lud, jeżeli się zgodzi tu być trzyma. My często zapominamy, jaka sila w ludzie. A tymczasem pamiętamy, że największą podwaliną Kościoła katolickiego na Górnym Śląsku jest lud polski. On buduje świątynię Bożą, on pamięta o nabożeństwach, on nie skąpi pieniędzy na wszelkie cele religijne, on wreszcie przedewszystkiem zapomniał kościoły i modli się. Idźcie i patrzcie, czy w okolicach niemieckich majdżecie taką pobożność i taką dlanność.

I jakby to być miało? Ten lud miałby być kopciami, w kościele, miałby mieć uczucie, że krzywdy w nim doznaje! Na Boga, a gdzieżby się podziały sprawiedliwość!

Ciąg dalszy nastąpi.

Eligjusz Niewiadomski przed sądem.

PROCES O ZAMORDOWANIE Ś. P. PREZYDENTA NARUTOWICZA.

(Ciąg dalszy)
Prokurator: Czy pan oskarżonego Niewiadomskiego znał dawniej?

Świadek: Przed trzema laty. Ale między nami znajomość za małą była, aby uprawniała do jakich wniosków co do jego charakteru.

Mec. Paschalski: Czy pan przypomina sobie rozmowę ś. p. Narutowicza z postem angielskim i słowa jego żony po strzale?

Świadek: Nie.
— Dlaczego dyskutowano o zaproszeniu tych właśnie czterech osób na otwarcie?

— Zaprasza się zawsze osoby najwybitniejsze. Była mowa także o Marszałku Sejmu i innych osobach.

— Aha! Więc dyskutowano nad tem, czy zaprosić marszałka Sejmu czy nie. To mi wystarczy.

Godzina 2-ga. Przewodniczący zarządza pięciminutową przerwę. Po przerwie odbywają się w dalszym ciągu zeznania świadków i rzeczoznawców.

Po przesłuchaniu ich będzie krótka przerwa, potem mowy prokuratora i adwokatów, ostatnie słowo oskarżonego i wyrok dość późno wieczorem.

Po przerwie świadek Soltan opowiada o wypadku zabójstwa. Świadek wyjął rewolwer z rąk oskarżonego, który powleździł, że oddaje się w ręce policyj. Chęci ucieczki nie ujawniał.

Oskarżony: Czy mówiliem «Proszę wezwać policyj»?
Świadek: Tak. Odpowiedziałem: «To już zrobiono».

Świadek Skotnicki daje charakterystykę Niewiadomskiego. Jako urzędnik niesłychanie pracowity i akuratywny, co wyróżniało go wśród kolegów. Bardzo zasłużył się Ministerstwu Kultury i Sztuki. Nawet p. Ponikowski, który zwolnił oskarżonego wskutek jego prośby, kazał wypłacić mu większe niż zwykle odszkodowanie. Między p. Ponikowskim a Niewiadomskim było nieporozumienie z powodu programu działalności. Niewiadomski to organizacja artystyczna, której nie można ująć w zwykłe ramki. Czasami bywał wprost sentymentalny, czasami sztywny, zimny. Był człowiekiem zupełnie samodzielnym i nie łatwo poddawał się cudzym wpływom. Był „prynypjalistą”. Nigdy nie ogarniał całości i zawsze siedł pod swoim kątem widzenia.

Niewiadomski skończył akademię w Petersburgu z odznaczeniem. W stosunkach z ludźmi był bezinteresowny, ofiarny. Dawał tego niejednokrotnie dowody. (Tu sąd ogłasza list Niewiadomskiego do p. Ponikowskiego). Podczas wojny z bolszewikami wstąpił do armii jako ochotnik. Najpierw służył w defensywie, później w 5 pułku piechoty w charakterze szeregowca.

Świadek stwierdza, że nigdy nie wypowiedział frazesu: «To ten warjat zabił, którego zwolnił Ponikowski».

Świadek Kozłowski twierdzi, że padł wyraz: «To ten warjat, zwolnił go Ponikowski».

Obrona: Wyjaśniono, że w komunikacie oficjalnym jest wiadomość zgola fałszywa, a mianowicie, że Niewiadomski usiłował zbiec. Proszę dołączyć ten dokument do sprawy i dodatkowo zbadać p. Car'a, który redagował ten komunikat. To jest ważne, bo po całym świecie rozszła się kłamliwa wiadomość, że Niewiadomski po strzałach chciał zbiec. **Prokurator** i powo-

dy wilny protestują przeciwko prośbie obrony.

Obrona: Chodziło mi tylko o to, żeby ujawnić tu prawdę, a jednocześnie fałsz oficjalnego komunikatu. To już się stało. Cofam swój wniosek. Następnie składa zeznania biegły rusznikarz. Sąd ogłasza protokół oględzin zwłok i balsamowania.

Doktor Grzywo-Dąbrowski, jako ekspert oświadcza, że jedna z ran była śmiertelna. Sąd ustala, że są protokół oględzin rewolweru, listów Niewiadomskiego i t. d. Strony proszą, by uznać te dokumenty za odczytane.

Adw. Paschalski stawia pytanie p. Carowi: Czy nie wiadomo mu, że ś. p. Narutowicz miał pewne plany co do posła Zamoyckiego.

P. Car: Zamoycki przysłał ś. p. Narutowiczowi serdeczną depechę, a p. Narutowicz odpowiedział mu też. Było... jeszcze. Są jeszcze okoliczności, ale one mogą być wyświetlone tylko przy drzwiach zamkniętych.

Adw. Paschalski: Proszę zbadać jako świadka, p. Leopolda Skulskiego, który opowie o tem przy drzwiach otwartych. Sąd odrzuca wniosek powodu cywilnego.

Adw. Paschalski: Czy to prawda, że będąc w Paryżu w roku 1896 oskarżony pisywał korespondencje do „Nowego Wremieni”?

Oskarżony: Nieprawda!
Adw. Paschalski: A czy nie mówił o tem dyrektorowi Lorentowiczowi?

Oskarżony: Tego nie mówiłem. Mówiłem natomiast, że z Paryża nadesłałem do redakcji postępowego dziennika „Nowosti” kilka artystycznych feljetonów.

Adw. Paschalski zapytuje oskarżonego, czy przed zamachem toczył rozmowę z p. Aleksandrem Demideckim-Demidowiczem (narzeczonym córki oskarżonego), w której zaznaczył, że pragnie, ażeby zatarg z powodu wyboru prezydenta załatwiono na drodze konstytucyjnej.

Oskarżony zaznacza, że o tej sprawie z Demideckim nie rozmawiał.
Adw. Paschalski powołuje się na protokół spisany w dochodzeniu policyjnym z Demideckim i Janowskim i zwraca uwagę, że nie uwzględniono ich w postępowaniu śledczym. Prosi również o zbadanie Józefa Ewerta, przemysłowca z Warszawy, którego syn Władysław Ludwik, redaktor „Pechodni” w Sosnowcu, dowiedział się w pewnym towarzystwie o zabójstwie dokonaniem przez Eligjusza Niewiadomskiego na osobie ś. p. Narutowicza już o godzinie 10-tej rano.

Prokurator przechyla się do wniosku.

Obrona oskarżonego mec. Kijeński zaznacza, że byłoby wskazane raczej przesłuchać owego syna p. Ewerta, który może podać autentyczne zeznanie, nie zaś Józefa Ewerta, który może podać tylko to, co słyszał od swego syna.

Po dokładnem stwierdzeniu przed adw. Paschalskiego, że proponował przesłuchanie Józefa Ewerta, zabrał głos prok. Rudnicki, który cofnął swoją zgodę na wniosek adw. Paschalskiego motywując tem, że już w czasie śledztwa przesłuchano tysiące osób, o których mówiono, że już przed zamachem wiedziały o tem, że dokona go Eligjusz Niewiadom-

ski, poczem jednak zawsze okazywało się, że osoby te nigdy nie słyszały bezpośrednio, lecz od drugich, wobec czego zeznania ich nie mogły mieć żadnej wartości. Sprawę, czy zabójstwo jest wynikiem spisku, rozstrzygnęło postępowanie dowodowe, a nie jest czas na rozprawę głównej wszczynac śledztwo pierwiastkowe.

Dla rozpatrzenia wniosku adw. Paschalskiego, trybunał udaje się na naradę, po której odrzuca wniosek powodu cywilnego.

Adw. Kijeński prosi o załączenie do sprawy dzieł Niewiadomskiego. Sąd odrzuca wniosek obrony.

Sąd zamyka przewod sądowy i daje głos prokuratorowi.
Ciąg dalszy nastąpi.

Wiadomości.

Z POLSKI.

MOWA PREZESA RADY MINISTRÓW P. SIKORSKIEGO.

Dnia 19-go stycznia b. r. stanął prezes Sikorski przed sejmem a następnie senatami i wygłosił wielką mowę, co zamysła czynić i działać.

Mowa we wyrażeniach silna i po żołniersku zwięzła, dobrze określa niedomagania Polski, których zresztą nie brak w żadnym państwie świata, a w kilku państwach Europy są nawet większe niż w Polsce. O ile braki w zarządzie Polski dobrze określił p. Sikorski, bo same biją w oczy, o tyle przyczyny tych braków przedstawił fałszywie. Przedewszystkiem niedwuznacznie przypisuje całą winę za wypadki grudniowe prawicy i w zdrowym odruchu społeczeństwa chciał widzieć agitację bolszewicką; mówił o bojówkach młodzieży, a słowem nie wspominał o bojówkach socjalistycznych, które najpierw zaczęły strzelać na młodzież narodową. Nadto wedle Sikorskiego zorganizowany robotnik jest tylko w związkach socjalistycznych i z tym się tylko liczyć należy i t. d. i wiele innych rzeczy mówił Sikorski.

Na koniec rzekł premier: «Rozważają stosunek sił w sejmie, nie mogą dojrzeć — przynajmniej w chwili obecnej — tej większości, która by zdolną była do długotrwałych rządów».

Obojętność stronnictw zaznaczyła się też wobec planów i zamiarów p. Sikorskiego. Nawet chwalebna i głośkana przez niego lewica złożyła dowody braku zapалу. Socjaliści będą głosować za «przyjęciem do wiadomości mowy Sikorskiego». Piastowcy woleliby rząd parlamentarny, ale wobec braku takiego «zmuszeni jesteśmy popierać rząd Sikorskiego». Wyzwolenie też łaskawie «głosować będą za przyjęciem do wiadomości planów i zamiarów rządu».

Trzy stronnictwa Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej postanowiły odmówić poparcia rządowi p. Sikorskiego, bo pragną rządu o stałej, niechwytnej większości na długi czas, a nie kielbaszenia od wypadku do wypadku i od czasu do czasu.

RZĄD SIKORSKIEGO A ŻYDZI.

Żydzi nie są łaskawi na prezesa Sikorskiego. Posłowie żydowscy z wielkiem niezadowolaniem wyrażają się o tym ustępie mowy generała Sikorskiego, w którym premier stwierdził, że rząd nie ośmielił się być posłusznym i synami i Rzeczypospolitej nadstępują jej głosów z granicy, aby we własnym

wym momencie wypowiedzieć swą obywatelską wobec państwa lojalność».

Tę pigułkę gorzką połknęli jednak żydzi i postanowili państwu Polskiemu nie odmówić konieczności państwowych.

I znowu powtarza się to, przed czem ostrzegali Związek Chrześcijański Jedności, że rząd i ministrów będziemy mieli lub nie mieli z łaski żydów. Po ś. p. Narutowiczu, którego wybór był przypadkowy jak to stwierdziło stronnictwo Piasta i adjutant Piastowski p. Car w procesie, mamy przypadkowy rząd p. Sikorskiego, który mniejszości narodowe wnet obalą i tak pójdzie w kółko na uciechę wrogów.

Bez prawicy i silnego bloku narodowego popierającego rząd bezwzględnie i na długie lata nie może być mowy o rządach w Polsce, taksamo, jak nie można rządzić Polską przeciw woli dzielnic i prowincji największej oświeconych i zagospodarzonych, przeciw ludzom najuczciwszym i najwykształconszym, a takich ma w swym gronie największy Związek Chrześcijański Jedności Narodowej.

To polowicznie łatanie rządów ustać musi. Polaka musi być polską. Im prędzej tem lepiej.

KRYTYKA MOWY P. SIKORSKIEGO.

P. Głabiński prezes związku ludowo-narodowego przemawiał pierwszy. Zarzucił p. Sikorskiemu, że osłabia jednolitość narodową państwa, a wytwarza państwo klasowe, podzielone na robotników, rolników, ubogich, bogatych i t. d.; dalej, że większość rządowa musi być stała, a nie tylko chwilowa, sklejona od wypadku; że Polska nie może być dawną Austrią. Lecz największe p. Głabiński zaciekał posłów odczytaniem następującego dokumentu, który nie zostawia najmniejszej wątpliwości, jak rząd Sikorskiego przesładował stronnictwa prawicy, a uprzywilejował obóz lewicy, którem wolno mieć broń, bojówki, a nie wolno przeprowadzać rewizji. Oto dokument skierowany do polskiej okręgowej przez ministerjum spraw wewnętrznych:

«Ścisłe poufne. Poleca się zarządzić jaknajściślej inwigilację organizacji, stowarzyszeń politycznych, społecznych, zawodowych, jak wreszcie handlowych, przejawiających tendencje faszystowskie (Wrzawa), ze szczególnem zwróceniem uwagi przez organizacje lewicowe».

Towarzystwo «Rozwój», «Sokol», organizacje powstańców Górnośląskich (Polska Organizacja Obrony Kraju) i organizacja Wolnego Strzelca (Związek b. Halerczyków) i t. p. podać ściśle, poufnej obserwacji i ustalać:

- a) nazwiska założycieli i ich przekonania partyjne,
- b) nazwiska członków zarządu, i ich przekonania partyjne,
- c) nazwiska instruktorów i ich przekonania partyjne,
- d) nazwiska wybitnych działaczy i ich przekonania partyjne,
- e) stan liczebny organizacji,
- f) ilość broni posiadanej (ostrej, ślepej) i miejsce przechowania,
- g) stan finansowy organizacji i wysokości składek miesięcznych i inne źródła dochodów.

Pozatem informować... wycofując o wszelkich poruszeniach i poczynieniach wspomnianych organizacji, natychmiast, nadsyłając każdego poniedziałku również negatywne odpowiedzi.

A teraz najciekawsze (czyta): «Co do rewizji».

Nie można dokonywać rewizji w Stowarzyszeniach organizacji lewicowych bez pozwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych».

Wobec tak wyraźnej stronnictwoi rządu i przesładowania żywiółów czysto-narodowych — Prawica odmawia poparcia rządowi p. Sikorskiego.

Większością głosów mniejszości narodowych prezes Sikorski otrzymał votum zaufania w sejmie i rządzi dotychczas w Polsce.

ZAMACH NA PRAWA SENATU.

Lewica to jest: żydzi. Wyzwolenie i socjaliści podali wniosek w senacie, że tena niema prawa krytykować i obradować nad mową prezesa min., który też nie jest obowiązany wygłaszać swej mowy przed senatorami. Wniosek ten większością głosów odrzucono i wobec tego prezes Sikorski przemawiał w senacie. Na cóż więc istnieje senat? Wedle zdania posłów lewicowych senat ma przeżuwać po raz drugi uchwały sejmu.

Z Brazylii.

Kurytyba.

Kongresowi stanowemu w Kurytybie przedstawiła komisja finansowa i komisja robót publicznych, następujące dwa wnioski do uchwalenia:

1) Rząd stanowy upoważnia się, by na możliwy procent zaciągnął pożyczkę 26 milionów mil-rejsów na rozbudowę i odnowienie portu morskiego Parany w Paranagu. Oplatami portowemi będzie się spłacało procent i dług.

Zarazem wzywa się rząd stanowy, by w porozumieniu z rządem federalnym w Rio, zamienił dotychczasowy kontrakt w celu przyspieszenia robót portowych.

2) Wzywa się rząd stanowy by uzyskał od rządu federalnego sądowe rozwiązanie układu lub dzierżawę kolei São Paulo-Rio Gr. Na ten cel może parański rząd stanowy przedsięwziąć odpowiednie finansowe środki, aby otrzymać odpowiedni kredyt, który będzie gwarantowany dochodami kolei.

Obeonego karnawalu w Kurytybie zmarnowano 600 kontów, na różne zabawki perfumy, maski i inne artykuły karnawalowe. Polioja tutejsza udzieliła 394 pozwoleń na noszenie masek w czasie karnawalu.

W Kurytybie wybuchnął krótki strajk ozeladników piekarskich przeciw niektórym majstrom, którzy dostarczali świeżego pieczywa nawet w poniedziałek, uznany za dzień spoczynku przez Związek czeladników piekarskich. Burmistrz oświadczył, że majstrom nie może zabronić pracy poniedziałkowej. Ostatecznie zgodzono się, że świeże pieczywo w poniedziałek można dopiero sprzedawać po godzinie 1-szej po południu i tak strajk dłuższy zażegnano.

Paraná.

Na przestrzeni Serinha-Negro, na znacznej pochyłości, wpadł pociąg towarowy na tropę koni i 16 z nich przejechał i potargał na szuki.

Na tej przestrzeni wobec pochyłości, nie można było wstrzymać pociągu na czas.

PARANAGUA. Na tutejszym szpitalu zaważyło się wzięcie

dachowe. Na szczęście obeszło się bez nieszczościa. a 7 obo- rnych wyszło bez szwanku na zdrowiu, tylko ze strachem.

W MARECHAL MALLET odebrał sobie życie siodlarz Kwiryn Luby wyrzucił z rewolweru, pozostawiając 8-ro drobnych dzieci.

PRUDENTO OLIS. Niejaki Antonio Luiz urodził się 12 czer- pnia na nieuleczalną chorobę i z tego smutku utopił się w stawie.

W SÃO MATHEUS zapowia- dają się jakieś awanturność wy- ścigi konne na 24-go lutego, skoro szef Policji tamtejszej za- żądał aż 10-ciu policjantów do pomocy na ten dzień z Kurytyby

Rio de Janeiro.

Ministerjum rolnictwa wyda w najbliższym czasie cały szereg ustaw dla ułatwienia wywozu drzewa w Brazylii. Równocze- śnie zamianowaną zostaje komi- sja dla ochrony lasów w celu zapobieżenia rabunkowej gospo- darce przy wyrębie lasów.

W Brazylii agituje za ruchem bolszewickim 500 komunistów, w Argentynie 3500. Taką cyfrę podaje poselstwo rosyjskie z Ber- lina, które liczbę komunistów na całym świecie podaje na 1,553,835 ludzi.

Eksprezydent Brazylii Epitacio Pessoa w obszernym wywodzie nadesłanym z Włoch do gazet rioskich broni się zacięte prze- ciwko zarzutom marnotrawstwa grosza publicznego.

Sprawę mniejszości narodo- wych na Litwie i Wileńszczyźnie będzie omawiał przedstawiciel Brazylii na najbliższym posiedze- niu Ligi Narodów w Paryżu.

São Paulo

Na karnawał tutejszy wypra- wili się i dozorczy więzienia. Z nieobecności stróżów skorzystało 9 wielkich zbrodniarzy przeważ- nie morderców, którzy zbiegli z więzienia nieopatrzenie i znikli w rozławionym tłumie karna- wałowym.

W Boituva porodziła murzynka noworodka nieżywego, dziew- czynkę, która na każdej ręce miała po 9 palców, na jednej no- dze 11 palców, a na miejscu no- sa wielką jamę. Lekarz po zba- daniu trupa stwierdził, że znie- kształcenie to przypisać należy chorobie syfilizmu, którym byli zarażeni rodzice.

Rio Grande do Sul

Generał Firmino de Paulo u- spokojił już zupełnie cały stan Rio Grande. As- sislenci umknęli, porzucili broń i automobile i rozlecieli się na wszystkie strony. Barreto uciekł do São Paulo. Pociągi kursują normalnie. Wogóle rewolucja na- leży już do przeszłości. Koloni- ści nasi odechnęli.

Ze świata.

St. Zjednoczone

AMERYKA NIE WMIESZA SIĘ DO SPORU.

Waszyngton, Prezydent Harding nie odpowie na pro- test Niemców w sprawie ob- sadzenia Ruhry. Nie uczyni również żadnego kroku, który- by można tłumaczyć jako wnie- szenie się Ameryki do sporu niemiecko - francuskiego.

POLACY NIEPOŻADANI W AMERYCE.

Ameryka nie chce nowych imigrantów i niema najmniej- szej nadziei, by kongres zła- godził obecne utrudnienia imi- gracyjne.

Owszem, należy się spodzie- wać jeszcze większych ograni- czeń i utrudnień a tycy to przedewszystkiem imigracji z polski i innych krajów wscho- dniego i południowo europej- skich.

W Ameryce panuje brak robotnika a najwięcej cierpią na tem farmerzy.

Pomimo to, kongres prawie jednogłośnie jest przeciw zwie- kszaniu napływu obcych.

Wyjątek stanowią Niemcy, Duńczycy, Norwegowie, Szwed- dzi i Anglii, którzy nie wy- czerpują swych kwot imigra- cyjnych, choć w Ameryce wi- dzianoby ich chętnie jako t. zw. »pożądanych« imigrantów. Głównym powodem małej sto- stosunkowo imigracji z tych krajów jest podobno brak pie- niędzy u wielu takich, którzy mają ochotę do emigracji. Są nawet w kongresie propozycje, by rząd amerykański dopo- magał finansowo w sprowa- dzeniu tych pożądanych imi- grantów.

Wszystkim obostrzeniom imi- gracyjnym przyświeca jeden cel: — aby wrzód zameryka- nizowań doszczętnie te masy obcokrajowców, które już są w Ameryce nim napływają nowe rzesze. Zdaniem szowinistów amerykańskich, Ameryka przy- jąła już więcej obcych żywio- łów niż mogła ich zameryka- nizować.

Zatem Polacy są niepożąd- anymi imigrantami, bo wy- syłają do kraju wiele pieniędzy, a wielu ich napowrót wraca do ojczyzny. Biedni ci Polacy! Jak nie mieli ojczyzny, to nimi gardzono, a jak ją mają, to się ich boją. Musimy być dobrą rasą, skoro się nas obawiają. W niektórych sta- nach chcą wydać prawo, by gazety obojętne były dru- kowane dwuszpaltowo razem z przekładem angielskim. Był- by to ciężki cios dla 90 gazet polskich w Północnej Ameryce.

OD REDAKCJI.

Do redakcji napływają listy w różnych sprawach. Piszcie się w sprawach ściśle redakcyjnych, to znów oświatowych, proszę się o różne porady, załatwienie jakiegoś interesu, nadsyła się kore- spondencje, pisze się w spra- wach osobistych, a to wszystko na jednym liście.

Proszę sobie wyobrazić kło- pot redakcji, obojętnej usłudze Szanownym Czytelnikom. List taki musi wędrować z rąk do rąk, a nieraz w tej podróży i zagubić się może, a w każdym razie za- łatwienie tych spraw się opóźnia. Proszę sobie wyobrazić, że po- dobnych spraw jest tu w redak- cji dziesiątki lub setki nawet. Je- den człowiek wszystkiego nie załatwi. Sprawy redakcyjne, jak korespondencje, artykuły i t. d. należą do jednego, administracyj- ne jak zmiana adresów, zgłosze- nie nowych prenumeratorów... do drugiego.

Różne sprawy oświatowe idą do sekretariatu »Oświaty«.

Różne prośby o pośrednicze- nie lub załatwienie spraw nie związanych z poprzednimi idą na osobne miejsce i czekają spo- sobnego czasu do załatwienia tychże.

Dla tego też prosimy te różne gatunki spraw pisać NA OSO- BNYCH KARTKACH lub choćby na tym samym arkuszu, ale na jednej stronie i po kolei, aby można słownie do przedmiotu, taki list podzielić i każdą spra- wę osobno załatwiać.

Zatem listy w różnych spra- wach nadsyłane do redakcji na- leży dzielić na następujące działy: 1) Sprawy administracyj- ne obejmujące zmiany adre- sów, odmowę lub zamówienie

sobie »Ludu« lub »Przyjaciela Rodziny«.

2) Korespondencje, wia- domości z kolonii, artyku- ły mające być umieszczone w gazecie.

3) Ogłoszenia.

4) Sprawy szkolne i oświa- łowe należące do Związku »O- świata«.

5) Różne inne sprawy mające być załatwione poza redakcją.

Pieniądze natomiast, na jakie- kolwiek cele przesyłać można razem, a wliście należy wyszczególnić, na co są posłane. Należy je wysłać pod adresem:

Redakcja »Lud« — Caixa po- stal 155, lub: Padre Estanislau Piasecki — Av. Jayme Reis 115.

Na niektóre sprawy odpo- wiadamy w »Ludzie«.

Na odpowiedź spraw nie związanych z redakcją upra- sza się dołączać za 200 rs. znaczek pocztowy.

Korespondencje.

Colonia Piranga, poczta Guajuvira dnia 16-2-1923.

Szanowna Redakcja »Ludu«. Proszę o łaskawe umieszczenie w »Lud- dzie« następującego wspomnienia po- smertnego:

Data 15-go b. m. przeniosł się do wieczności w 77 roku życia A. p. JAN BŁAZKIEWICZ. Pogrzeb odbył się dnia następnego przy licznych udziałach rodzi- ny zmarłego, członków towarzystwa »Kolegium«, oraz wielu ro- daków.

S. p. Jan Błazkiewicz przyjechał do Brazylii przed 30-stu laty z byłego sa- boru rosyjskiego, województwa plockie- go. Był to człowiek prawy, dobry Polak, przytychli katolik, przez wszystkich lubiany. Należał kilkanaście lat do czyn- nych członków Towarzystwa »Kolegium« Związek i szczerze popierał szkołę, to też ogólnie jest żalowany. Niech mu będzie ziemia lekka.

Z głębokim szacunkiem Włodzimierz Kuhn

Rozmaitości.

WYNALEZEK POŁAKA W AMERYCE.

Jak podaje »Przemysł Metalowy« p. J. G. Sawicki w Detroit Mich. w Sta- nach Zjednoczonych Północnej Ameryki wynalazł specjalną taśmę, która chroni gumę wewnątrz w połączonych samo- chodowych od przebiecia gwałtem lub szkłem. Wynalazek jest opatentowany w Stanach Zjednoczonych, p. Sawicki pragnie jednak sprzedać go w Polsce, gdzie produkować można taśmę od 4 do 6 razy taniej, niż w Ameryce, i wywieźć do Stanów Zjednoczonych. Koszt produkcji taśmy mają być bardzo niskie.

Wynalazca przesłał rysunki i szro- góły Stowarzyszeniu Techników Pol- szych w Warszawie, Czackiego 3/5.

WYNALEZEK.

Uczeń klasy VII gimnazjum klasy- cznego w Chelmnie na Pomorzu, Józef Hirsz wynalazł elektryczną maszynkę do strzyżenia włosów, za pomocą której bieżący tryjer będzie mógł w ciągu 1/9 minuty włosy ostrzyć; drugi jego wynalazek jest to 4-jęcący ołówek, z którego światło elektryczne pada na papier tak, że bez lampy można wygodnie pisać. Oba wynalazki zgłoszono celem opatentowania do Urzędu Patentowego w Warszawie który go przyjął.

I TRUMNY SĄ W EUROPIE DROGIE.

Szalona zwykła cen w Niemczech wpływała również na p. drzewo drzewa, a co za tem idzie i — trumny. Pogrzeb dżostaj, podobnie zresztą jak u nas, pociąga za sobą także obfite wprost koszty, że wśród ubutszej klasy lud-ności niemieckiej, zaczęły bardzo prak- tyczniej utarł się zwyczaj — wypytczania trumny na czas przewożenia zwłok na cmentarz. Fabrykanci trumien postanowili, zatem znaleźć »ersatz« który po- zwołyby obniżyć ceny. I oto peana firma w Karlsruhe zgłosiła do odpo- wiedniego urzędu podanie o patent ochrony na trumne, której dna tylko jest z drzewa, zaś boki i wnętrza tektury powleczone czarnym lakiem.

DZIECI W KAGAŃCACH.

Małą ilustrację okropnych stosun- ków w Rosji daje następujący wyjątek z listu, który jeden z obywateli tutej- szych otrzymał od kuzyna swego z Bolszewiji.

»Zrabiam 100,000 rubli, a muszę wydać na bardzo skromne utrzymanie swoje, żony i dziecka 3 miliony rubli, ponieważ za te nie mam, więc głodu- jem. Półtora roku temu umarła mi córka z głodu, gdy ani mleka, ani jaj nie ma, odżywić ją można było tylko chlebem z otrąb i rybą wędzoną. W tych dniach przewożili pocągami dzieci z guberni samarskiej na odżywianie, otóż wszystkie dzieci miały na tarczach szpachle i ręce powiązane, bo z głodu gryzły swoje ręce, lub kąsały się wz-ajemnie!«

I ci zbrodnicze, co wtrącają Rosję w tak straszny nędzę, chcą uchodzić za »zabawców ludu« i usuwają podobnym »rajem« uszczęśliwić inne kraje a przede wszystkim Polskę!

ORYGINALNE SŁUBY. W Azji, na wyspach Filipińskich od- brawiają się wśród tamtejszych pogań- skich jeszcze plemion, śluby w nastę- pujący dawałszy sposób:

Gdy para narzeczonych chce zawrzeć ślub, proszą przedewszystkiem krewnych i przyjaciół, żeby wyszukanli dwa mło- de wysmukłe drzewa, równej wysoko- ści, o gładkiej korze i blisko siebie sto- jące. Gdy jut takie drzewa się znajdą, narzeczoni stają przy drzewach, a po- tem wspinają się obydwoje, każde po swoim drzewie aż do szczytu. Gdy narzeczony dosięgnie wierzchołka, wy- ciąga rękę, żeby pochwycić wierzcho-łek sąwednego drzewa i przyciągnąć ku sobie. To ćwiczenie potrwa tak długo, dopóki nie uda mu się dotknąć swym ciałem drzewa wybranej, która, wliście stara się ze swej strony, aby mu się to jak najprędzej udało. Gdy wre- szcie dokonają obydwoje tego wielkiego dzieła, najpoważniejszy w rodzinie mał- owdzosta, że ślub został zawarty.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Stefanowi Zembowskiemu. — Ka- lendarz 6 egzemplarzy wysłaliśmy.

P. Franciszkowi Kowalewskiemu. — Owe 13000 otrzymaliśmy.

P. Paulinie Reudys. — Presumeratę odebraliśmy.

P. Wojciechowi Bisk. — »Lud« i »Przyjaciela Rodziny« zawsze wysyła-amy każdy numer osobno. Musi być ja- kież inna przyczyna od redakcji wza- leżna, iż nie dosyła ostatnimi tygodnia- mi. Prawdopodobnie rozruchy w Rio Grande przeszkodziły lub opóźniły na- dejsię gazet. Jeżeli nie nadeszły to prosimy dać znać którym numerom brakuje a posłamy, biorąc pod uwagę wielką zyczliwość Szanownego Pana dla naszych wydawnictw. Znaczków us- towych prosimy nam nie wysłać, albo wiew w Brazylii nie możemy ich i tak zużytkować.

Ks. Porzyckiemu. — Książka na misje nie wyjechała, ponieważ w czasie rozru- chów nie wydawano biletów, musieli więc z drogi zawrócić.

Ostatnie wiadomości

Francja udzieliła Polsce po- zyczki 400 milionów franków.

Na Ukrainie wybuchły bun-

ty chłopskie przeciw bolszewi- kom, których mnóstwo pomor- dowano. Pozostali przy życiu bolszewicy proszą Moskwę na gwałt o ochronę wojskową.

Parlament japoński, od- mówił kredytu na poselstwo przy Watykanie; buddyści więc zwy- ciężyli i poselstwa nie będzie.

Turcy przygotowują się do wojny z Grekami, tym ra- zem już w Europie w Tracji. Z polecenia rządu opuścili mia- sto Adrianopol kobiety, gdzie przyjdzie do ciężkich walk Tur- ków z Grekami i Bułgarami.

W pasie neutralnym między Polską a Litwą przyszło do walk przy podziale tych spornych ziem, między Litwi- nami a Polakami. 12 żołnierzy polskich jest rannych jak rów- nież znaczna liczba litewskich.

KURS PIENIĘŻNY.

Funt sterling 43,500. frank francuski 358 rs. lira 425 rs., dolar amerykański 84,680, milrejs portugalski 400 rs., pez argentyński papierowy 33320, rło- ty 78340, peso urug. 78120, peso hisz- pańskie 19640, marek niemieckich 3459 za 10000, marek polskich 3350 za 10.

Uwaga! Bacność!

DROGA KRZYŻOWA

14 STACJI w rozmiarach 32 na 42 ce- nymetrów i 42 na 45 centymetrów ce- dopiero nadeszły z Europy i są do na- bycia w Księgarni i drukarni polskiej CEZARA SZULCA przy ulicy Barde- do Serro Azul N. 12/14 — Curitiba — Parana — Brazylia.

Do sprzedania

SZAKIER wraz z domem i zabudowa- niami, na kolonii Dona Augusta, 8 ki- lometrów za miastem, jest 6 aktrów do- brej ziemi do uprawy i dwa aktry lasu.

Blizszą wiadomość udzieli »Księgarni Polskiej Ignacy Szczępański lub »Wła- ścielnią Marja Gierszowska na kolonii Dona Augusta.»

W Tres Barras POTRZEDA NAUCZYCIELA. — Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela: Ewaryst Milek — TRES BAR- RAS — Santa Catharina.

JAN BOROWSKI, zamieszkały w Pol- sce, ziemia Siedlecka, powiat Łuków, dwór Podlódów — poszukuje swego bra- ta JÓZEFA BOROWSKIEGO i siostry MARJANNY MAREK, którzy w roku 1911 wyjechali z Polski do Brazylii.

Likwidacja

WSZYSTKIE TOWARY, DELIKATNE I GRUB- SZE, JEDWABNE I W KRATKI SĄ PRZEZNA- CZONE NA WYSPRZEDAŻ.

Przyjdzie i naocznie przekonajcie się o cenach i jakości towarów.

KORZYSTAJCIE!

Do Louvre

BANCO NACIONAL DO COMMERCIO

ROK ZAŁOŻENIA 1915 — CENTRUM W PORTO ALEGRE
 Kapitał Zakładowy 25,000:000 - Rezerwy 19,417:280\$050
 SIEDZIBA FILJI W KURYTYBIE, WE WŁASNYM
 GMACHU:
 Rua 15 de Novembro N 41 - Róg ulicy Mar. Floriano
 Adres dla telegramów: • B A N M E R C I O • —
 Caixa Postal 138

Posiada 53 filij w najgłówniejszych miastach stanu Rio Grande do Sul, w stanie Santa Catharina: we Florianopolis, Joinville, Blumenau, Lages, Itajaj, Porto União, Laguna i Brusque.

5 w stanie PARANA: W KURYTYBIE, Ponta Grossa, Rio Negro, Paranaguá i Guarapuava.

2 w stanie Mato Grosso: w Corumbá i Campo Grande.

Pracuje za pomocą rozległej sieci korespondentów w kraju i zagranicą. Potrąca weksle i czek w walucie krajowej i zagranicznej.

Udziela pożyczek, akupuje i sprzedaje waluty.

Wystawia nakazy płatnicze listownie, czekami lub telegraficznie do wszelkich miejscowości w kraju i zagranicą.

Zajmuje się ściąganiem dłużów handlowych.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący (conta-corrente), za wypowiedzeniem i na stały termin, płacąc korzystne procenty.

Utrzymuje osobny oddział waledek ludowych, uznany przez Rząd Federalny, dla drobnej przemysłu, przyjmując wkładki od 2:3000 do wysokości 5:000000, wypłacając zaś do wysokości 1:000000 tygodniowo bez poprzedniego wypowiedzenia.

Przyjmuje kosztowności, walory, police i t. p. celem przechowania, na co przeznaczony jest obszerny i mocny dom pewny.

Zajmuje się ściąganiem rachunków i zaległości z urzędów skarbowych, federalnych, stanowych i municyjalnych; zakładów fabryk, handlow i t. p.

Chcecie kupić tanio?

NACZYNNIA PORCELANOWE, ŻELAZNE, NARZĘDZIA ROLNICZE, FARBY, OLEJ, DROBNE RZECZY, SZKO DO OKIEN i t. d. — ŻELAZO W SZTABACH.

Kupujcie tylko
W CASA VERMELHA
 Rua José Bonifacio N. 15.

Sociedade Commercial Limitada (Hurtownia Polska)

Komis, konsygnacje, reprezentacje, import, eksport i rachunek własny.

Biuro otwarte od godziny 8-ej do 11-ej przed południem i od 1-ej do 5-ej po południu.

ULICA BARÃO DO RIO BRANCO N 103—CAIXA POSTAL 200
 CURITYBA — PARANA.

Dr. Carlos Heller

Wszechstronna Klinika

Specjalne leczenie chorób wenerycznych, i pęcherza (Cystitis Gonorrhoe).

GODZINY PRZYJĘĆ:

Od 1-ej do 4-ej: Praça Tiradentes N 57 (nad apteką „Minerva“).

CASA IDEAL

CURITYBA — RUA JOSÉ BONIFACIO N 9 — PARANA
 W pobliżu Katedry

Przybywając do Kurytyby nie omieszkajcie odwiedzić naszego sklepu obuwia. Ponieważ posiadamy własną fabrykę obuwia, jesteśmy w stanie obniżyć każdego fregęzu wiede gustu i zyczenia.

Prócz obuwia najrozmaitszego gatunku: prowadzimy także wielki skład porcelan, gum, farb, szuflaków i cholewek.

Zwracamy uwagę, że wra fabryce wszelkie ceny na obuwie są o wiele tańsze, niż w poszczególnych sklepach, należących od fabryk.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Siłę Herkulesa

dodaje piwo z browaru

ATLANTICA

przewyższające wszystkie inne.

BACZNOŚĆ!

APTEKA POLSKA

Danielewicza & S-ki

Rua 15 de Novembro 5 — Kurytyba.

Wykonanie recept sumienne

Ceny umiarkowane

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI

BYŁY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

LEKARZ I OPERATOR

KURYTYBA — RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy podług najnowszych sposobów.

WYKONUJE WSZELKIE OPERACJE CHIRURGICZNE.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roetgens. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte.

ZAMIEJSCOWYM UDIELA INFORMACJI LISTOWNIE

„A VENCEDORA”

FABRYKA KARMELKÓW I CUKIERKÓW W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I W PAPIERKI OWIANYCH:

Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych i dużo innych

Prócz tych ma inne jeszcze gatunki specjalne nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie

Franciszek Łachowski

CURITYBA — Rua Cabral N 53 — PARANA

FR. DERGINT

LIGA

czyli POWSZECHNY ZWIĄZEK NARODÓW

i jej zadania względem ludzkości
 DO NABYCIA U FRANCISZKA DERGINTA — Rua Dr. PEDROZO 140 — CURITYBA.

Cena z przesyłką 5\$000

Szkola kroju i szycia! M. SOBAŃSKIEJ

Wycieczki panny kroju i szycia podług systemu francuskiego i angielskiego, gruntowna nauka prasowania i modelowania. Panny z kolonii mogą znaleźć całodzienną utrzymywanie przy szkole.

Ulica Mar. Floriano Peixoto N 233
 CURITYBA — PARANA.

Podaję do wiadomości Szanownych Rodaków, że z dniem 5-go lipca otworzyłem przy ulicy São Francisco N. 56 (esquina rua Barão do Serro Azul) w Kurytybie

Gospodę Polską

w której Szanowni Rodacy znajdują za umiarkowanym wynagrodzeniem wygodnie urządzone pokoje i kuchnię smaczną i zdrową. — Przyjmuję stałych stołowników za umiarkowanym wynagrodzeniem.

BEZPŁATNA KAPIEL GORĄCA I ZIMNA

Artur Gosławski

KOLONIZACJA

Na nowej bardzo kwitnącej kolonii „Bom Sucesso” sprzedaje się pierwszej klasy ziemie herwalowe i bardzo urodzajne ziemie do sadzenia.

Kolonja „Bom Sucesso” jest węzłem łączącym drogi Florianopolis — Blumenau — Timbo — Itayopolis — Mafra.

Nadto są do sprzedania: Fazendy 50 alkrowa, 100 alkrowa i 200 alkrowa. Każda fazenda ma kemp, herwa mata i ziemię uprawną. — KUPUJCIE!

Blizszych informacji udziela agencja kolonizacyjna.

Germano Ortel
 Itayopolis, Estação Mafra, Santa Catharina.

JACEK DROMLEWICZ

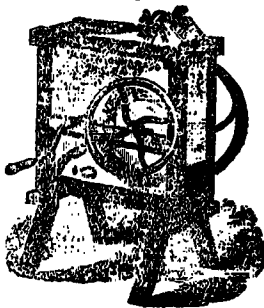
LEKARZ · DENTYSTA.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w słocie i kancazku. Płombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. CENY PRZYSTĘPNE.

Curityba — Rua Riachuelo N. 8

CURITYBA CAIXA POSTAL 140 Casa Metal CURITYBA RUA 15 DE NOV. 44

Jose Hauer Junior & Cia.



Pługi, Bron i Maszyny Rolnicze

NADESZEY ŚWIEŻO W WIELKIM WYBORZE. WYROBY RUDOLF SACK I INNYCH FABRYK — TANIO DO NABYCIA.

